

# Kabaret OT.TO, Biznesmeni

Po cenie złomu kupię hutę Katowice,  
Wezmę w agencję stoczną lub Police  
Żyjąc w tej gospodarczej Desie  
Ciągłe myślę o jakimś interesie.  
Zadziwię jeszcze całą Europę  
Gdy w białostockim odkryję ropę  
Zostanę szejkiem z najbliższego wschodu  
A chwilowo handluję czym się da z samochodu.  
Byle wyjść na swoje, byle nie żyć tak szaro  
Pieniądze leżą na ulicy, więc je podnieś  
I cylinder na głowę, a w zęby cygaro.  
Byle wyjść na swoje, byle być bogatym  
Dla frajerów są studia, dyplomy, doktoraty.  
Od pucybuta do rekina finansjery  
Czemu nie zrobić mam takiej kariery  
Śasiad ciągle siedział przed Geesem  
Ściągnął trochę wódki, jeździ mercedesem.  
A jego szwagier, chłopak całkiem młody  
Sprowadził z Belgii już sto cztery samochody  
Zaś członek byłej nomenklatury  
Sprzedaje przed kościołem święte figury.  
Byle wyjść na swoje, byle nie żyć tak szaro  
Pieniądze leżą na ulicy, więc je podnieś  
I cylinder na głowę, a w zęby cygaro.  
Byle wyjść na swoje, byle być bogatym  
Dla frajerów są studia, dyplomy, doktoraty.  
Świat obserwuje z niekłamanym zdumieniem  
Nasze handlowe pospolite ruszenie  
Niedługo Londyn, Tokio czy Paryż  
Będą chciały mieć złotówki, a nie jakieś tam dolary.  
Mocno wierzę, że sił nam wystarczy  
Że nad Wisłą będzie cud gospodarczy  
Ale czasem też tak sobie myślę  
Ile jeszcze wody upłynie w tej Wiśle.  
Żeby wyjść na swoje, żeby nie żyć tak szaro  
Żeby nie zbierać pieniędzy na ulicy  
W cylinder przed sobą i w rękę z gitarą.  
Żeby wyjść na swoje, żeby być tak bogatym  
By kapitału wystarczyło od wypłaty do wypłaty